

Kwestionariusz b. internowanego
Tadeuszek Franciszek, kapral, lat 42,
ionaty.

Dnia 19. IX. 1939. przekroczym granice
lurskiej, gdzie zostałem internowany.

Dnia 11. VII. 1940. do obozu internowanych w d. l. w.
przebyły oddziały sowieckie NKWD, które wywieźli nas
do Ł. S. P. S. W dniu 14. VII. 40. przegraniczono nas do obozu
internowanych w Kosielisku, gdzie umieszczono w mu-
rach klasztoru. Początkowo na jednej sali było około
700 osób. Wszyscy spali na gołych deskach. Po paru miesi-
cach wydano kace i po trochu robotniczej stawy. Sali na
których mieszkał internowani były zapluskowane.

W obozie tym znajdowało się przeszło 900 oficerów i
około 1500 policjantów, podoficerów i żołnierzy, starych
granicznej oraz więźniów i kilka osób egzekucyjnych.

Internowani przeważnie narodowości polskiej, parę osób
było z narodowości żydowskiej. Wszelkich internowanych
umieszczano jako przestępców politycznych - śledzonych.

W obozie znajdowały się również zawieszony oraz grupy fachowych
robotników na czele których jako stawi byli oficerowie,
których przeważnie szlachetnie zglanali się na ty stawałiska.
Na prace żadnej pracy nie otrzymywano, jedynie wydawano
dodatki, strawa. Pobudka o godz. 6⁰⁰. Śniadanie wspan.

slizem bardzo smacznego, obiad: zupa na mizurze, kolacja: herbata. -

Karidy otrzymywałem po 800 gr. chleba dziennie i trochę cukru.

Internowani czytali książki polskie i rosyjskie ze statku szarynowskiego i biblioteki sowieckiej. Prawie każdy internowany posiadał w Polsce czy też i tutaj jedną lub parę książek polskich. Poratkiem internowani uprawiali warzywa, brojni, podłoga, fajki, antenki, smaczki i t.p. Życie kulturalne u nas było dość dobre. sowieckie władze obozu dość często urządzały seryjne propagandowe oraz pojedynki polityczne i nie którzy z oficerów sowieckich twierdzili, że Polacy już nigdy nie będąc owar chwaliłi ustroj komunistyczny.

Badania internowanych odbywały się dość często. Były wypadki że jednego internowanego NKWD wywalało po 2-3 razy dziennie. O torturach przy badaniach nie słyszałem. Jedynie badający straszliwie się wyrażali o obozu w gorsze warunki. Pomagali się ujawnieniem konfidentów i działaczy antykomunistycznych, a gdy internowany twierdził, że nie wie o takich ludziach straszliwie się wyrażali na Solonki mówiąc różnymi obelżywymi słowami oraz zabierali listy nadane od rodzin dla internowanych. Ponadto śledzili walczenie z obozem do rodziny aby im tylko służył informacjami. Często po kilkakrotnym badaniu internowanego pewnej nocy wywieźli go w nie wiadomym kierunku prawdopodobnie do więzienia.

1941

Dnia 16.V.1941. z oboru w Kosielsku wywieziono 1000 internowanych przeważnie polijantów - niezarych do Młocznika, a następnie na pracę przymusową na polowach Kola. Po kilku dniach wywieziono około 2000 internowanych wojkowych z oboru w Tuchnowie.

Na polowach Kola warunki pracy i pobytu były straszne. Internowani pracowali do 14 godzin na dobę. Praca trwała dzień i noc na dwie zmiany, pacjenci często padali z głodu i zimna. Każdy z nich musiał do pracy być strasznie n. p. umiarkowanie internowanych w razie do wody napędzanych wody, po uprzednim wyrobieniu do białej. Brak chleba i innych produktów. Porażenie wrażeń internowanych strasznych po 150 gm. chleba dziennie i tylko raz. Najbardziej niebezpiecznym w czasie transportowania nas kół i stłakaniem, gdzie było strasznie przegrzaniem i głodem oraz brak wody. Pomocy lekarskiej udzielał nam nasz wojkowy lekarz, którym dużo trzeba zawdzięczać w uratowaniu życia internowanych. Jako przykład podaje, gdyż pracownikiem również jako sanitariusz: jeden z internowanych portu. P.P. zachorował na skutek sformowania się mu woda podskórnej w skłonie szyi tak, że obieg krwi nie dojechał. Brak było lekarzy higienicznych więc na workach jednego z lekarzy przyniesłem wodę przefiltrowaną,

którejś lekarz dokonał zjawia i po kilku dniach chorzy
wyzdorowiały. Pomimo tak rych warunków szpitalowej
wizji internowanych była stworzona mata.

Na poligonie Kola miot i internowanych nie ma.

Umarto kilka osób w obozie w Karielska i po przyjeździe
z poligonu Kola w obozie w Surdala umarto dwie osoby.

Pamiętam nazwiska dwóch poligonistów Jodetko i
Prerink. W obozie w Karielska dwóch internowanych
popędzono samobójstwo przez powieszenie gran dwóch
dostawo pamiętania myśli - jeden oficer umarł.

Niektórzy internowani otrzymywali korespondencje z krajem
od rodzin i od rodzin sybirianych w głąb ZSRR, sia-
damskiej i powoda ceatury były bardzo skąpe. Nie-
kiedy otrzymywano list z porzeczonym lub zamierzonym
tekstem pisma.

W dniu 24. VIII. 1941. po podpisaniu umowy wojak.
półko-rosyjskiej do obozu w Surdali przyjechał p.
pułkownik Sulek-Sawerski, który zarządził przy-
mowanie do armii polskiej i z tym dniem inteno-
wani uzyskali wolność.

W pierwszych dniach września 1941. z obozu w
Surdalu 6 internowanych wyjechał do organizującego się
5 D. P. do Tatinerwa.

Tatinerwa.

Linia 21. II. 1943.